

Praca nagrodzone w konkursie pn. „Uruchamiamy wyobraźnię...”

Ten dzień był naprawdę niezwykły. Jeden, z pozoru zwykły poranek, odmienił moje życie. Kilka chwil i sytuacja, w której się znalazłam sprawiły, że stałam się inną osobą. Do tej pory byłam dziewczyną, która starała się nie wywyższać z tłumu. Nastolatką z wieloma problemami. Otyłość i niedoskonałości na twarzy powodowały to, że byłam wyśmiewana przez moich rówieśników. Nie radziłam sobie z codziennym poniżaniem, szeptaniem na mój temat i wytykaniem palcami. Mimo tego, że miałam kochającą rodzinę, nie potrafiłam powiedzieć bliskim, co dzieje się ze mną każdego dnia.

Nienawidziłam siebie. To, że budziłam się rankiem, sprawiało mi ból. Próbowałam nie myśleć o tym, czego doświadczyć w szkole. Nie było to jednak łatwe. Za każdym razem widziałam wzrok ludzi, którzy patrzą na mnie z pogardą i litością. Nie mogłam zrozumieć, dlaczego wszyscy dostrzegają tylko to, co jest na zewnątrz i nie chcą spróbować poznać mnie bliżej. Sytuacja, w której się znalazłam sprawiła, że bardzo szybko się poddałam. Nie miałam siły walczyć z wszystkimi przeciwnościami, jakie zesłał mi los. Bardzo szybko sięgnęłam po używki. Starałam się nie pokazywać najbliższym, w jakim stanie się znalazłam. Każdego weekendu zamykałam się w pokoju, by choć na chwilę zapomnieć o otaczającym mnie świecie. W pewnym momencie pomyślałam nawet o tym, by przestać istnieć. Zasnąć i nigdy się nie obudzić. Nie słyszeć obelg i wyzwisk, jakie padały z ust innych w moją stronę. Jednak pewnego dnia wydarzyło się coś, co spowodowało, że odzyskałam radość życia.

To był kolejny, zwykły, wiosenny ranek. Obudziłam się, by znów pójść do szkoły i znosić wszystkie złości ze strony rówieśników. Chciałam w jak najprostszy sposób uciec od problemów. Wyjść z domu i już nigdy nie wrócić. Kiedy stałam na przystanku, zobaczyłam jak po drugiej strony ulicy małe, niepełnosprawne dziecko usilnie walczy z wózkiem inwalidzkim, by móc wjechać na chodnik. Chłopiec bardzo płakał, ponieważ jego słabe i kruche rączki nie dawały rady ruszyć kołami. W pewnym momencie moje ciało przeszył dreszcz, a nad głową dziecka ukazał się promyk słońca. Przetarłam rękoma swoje oczy, gdyż nie mogłam uwierzyć w to, co zobaczyłam, ale obraz nie zmienił się. Stałam, jakby moje stopy zostały przybite do ziemi. Nie mogłam zrobić, ani jednego kroku. Nagle coś podpowiedziało mi, żebym nie była obojętna i pomogła bezradnemu dziecku. Kiedy do niego podbiegłam, chłopiec otarł łzy, uśmiechnął się szeroko, podał mi swoją małą rączkę i podziękował. W tamtej chwili zrozumiałam, że są na

Ten dzień był naprawdę niezwykły...

Wpisany przez administrator

poniedziałek, 30 marca 2015 11:06 - Poprawiony poniedziałek, 30 marca 2015 11:14

świecie osoby, które potrzebują pomocy i ciepła drugiego człowieka. Nie kierują się tym co widzą, lecz dobrocią płynącą prosto z serca. Porzuciłam natychmiast wszystkie smutki, które mi towarzyszyły i postanowiłam zacząć pomagać chorym ludziom. Szczery uśmiech i zwykłe "dziękuję" otworzyły mi oczy. Nie mogłam uwierzyć w to, że tak bardzo zmieniło się moje życie.

Największą radość sprawiało mi szczęście drugiej osoby. Nie przejmowałam się tym, co dzieje się w szkole. Przestałam zwracać uwagę na okropne zachowania innych. Zaczęłam żyć na nowo w zgodzie z samą sobą. Zadowolenie dzieci sprawiało, że czułam się spełniona. Jeden niezwykły poranek uczynił ze mnie inną osobę, która ze smutnej dziewczyny stała się pełną chęci do życia i niesienia pomocy nastolatką.

Paulina Oczkoś kl. If